GAZETA LWOWSKA.

We środę Nr. 50. 27. kwietnia 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

C. k. rząd krajowy ogłosił następujące

Uwiadomienie:

Okulista krajowy Potakowski otworzy dnia 17. maja r. b. w Przemyślu instytut bezpłatnego przyjmowania i leczenia chorych na oczy z klasy ubogich, i takowych do d. 6. czerwca r. b. do tegoż instytutu przyjmować będzie. - Dominija i zwierzchności miejscowe cyrkułów: przemyskiego, rzeszowskiego, samborskiego, sanockiego i żółkiewskiego, wzywają się zatém, aby ubogiego stanu chorych na oczy w tym okresie czasu a nie później do Przemyśla posełali i onych tam do c. k. urzędu cyrkułowego lub bezpośrednio do okulisty krajowego przekazali, przyczém dodaje się ta uwaga, iż aby chorych nieuleczonych daremnie nie posełać, dobrze byłoby, aby tam, gdzie się to stać może, chory tego rodzaju wprzódy przez którego lekarza lub chyrurga widziani byli, którzyby rozpoznali, czyli choroba oczu jest do uleczenia, lub wcale bez téj nadziei.

We Lwowie d. 19. kwietnia 1831. (1 raz)

— Z Wiédnia —

W skutek tak szczęśliwie zakończonych spraw włoskich raczył cesarz jmć napisać następujące listy własnoręczne:

»Kochany książę Metternich! W chwili, w któréj środki mające na celu przywrócenie spokojności zaburzonéj w wielu częściach Włoch, utrzymanie i zabezpieczenie zupełnéj niepodległości państw włoskich, niemniéj zachowanie pokoju powszechnego, który tak mocno serce moje obchodzi, szybko i szczęśliwym skutkiem uwieńczone zostały, życzę sobie dać waćpanu dowód mojéj wdzięczności za posługę, którąś waćpan mnie i krajowi w téj ważnéj okoliczności uczynił. Udzielam waćpanu przeto ozdobę mojego królewskiego węgierskiego orderu śgo Szczepana z brylantami.«

»W Wiédniu d. 18. kwietnia 1831.

Franciszek. mp.

»Kochany baronie Frimont! Korzystam z rozkoszą z chwili, w któréj w sprzyjaźnionych państwach włoskich zaburzona spokojność znowu szczęśliwie przywrócona została, abym waćpana upewnił, jak mocno uznaję jego nowe zasługi, któreś sobie waćpan zjednał przez stósowne kierowanie działaniami wojennémi, które w téj mierze zaszły. Życzeniem jest mojém, abyś waćpan w uczuciu zawsze wiernie dopełnionéj powinności jeszcze długo ku dobru służby mojéj mógł przy zdrowiu zostawać.«

W Wiédniu d. 17. kwietnia 1831.

Franciszek. mp.

»Kochany hrabio Gyulai! Z raportów mojego jenerała dowodzącego w królestwie lombardzko-weneckiém, jenerała jazdy barona Frimont i feldmarszałka lejtnanta barona Geppert o operacyjach korpusu zostającego pod dowództwem ostatniego, widzę z upodobaniem, że środki wojenne, nakazane przeze mnie dla wsparcia rządów w powstałych państwach, włoskich stosownie do onych wezwania, zostały przez moich jenerałów z rostropnością i siłą wykonane, i że wojsko, idąc za chwalebnym przykładem swoich przełożonych, okazało owego ducha porządku, ścisłéj karności i niezmordowanéj wytrwałości w trudach, które w waleczném mojém wojsku w każdém zdarzeniu nawykłem znajdować. — Upoważniam przeto waćpana oświadczyć feldmarszałkowi lejtnantowi Geppert moje szczególniejsze w téj mierze ukontentowanie a wszystkim jenerałom, oficérom i wojsku, będącego pod jego dowództwem korpusu, w szczególności tym, którzy podług odebranych raportów uzyskali najbliższe prawo do mojego zadowolenia, moje łaskawe upodobanie.«

W Wiédniu d. 17. kwietnia 1831.

Franciszek. mp.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy. —

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do rządu narodowego.

Dnia 9go kwietnia jenerał Pinabel atakował przemagającémi siłami, zwłaszcza w artyleryi, je-

nerała Andrychiewicza w Węgrowie, dowódzącego przednią strażą jenerała Umińskiego, który był w marszu ze Stanisławowa. Jenerał Andrychiewicz po uporczywym boju ustąpił z Węgrowa po za Liwiec, którego przeprawy nieprzyjaciel, pomimo wszelkich wysileń, nie mógł sforsować. Nazajutrz d. 10. wznowiła się walka. Jenerałowi Andrychiewiczowi były posłane 4 jaszczyki z amunicyją, z których dwa jadąc po nad Liwcem, przez nieostrożność wpadły w ręce nieprzyjaciela, przez co jenerał Andrychiewicz doznał chwilowego braku amunicyi, gdy tymczasem nieprzyjacielowi nowe nadciągały posiłki pod jenerałem Nossakin. Pomimo tych nieprzyjaźnych okoliczności, jenerał Andrychiewicz utrzymał walkę i swoje stanowisko. Odznaczył się szczególniéj 2oty pułk linijowy i artyleryja.

Tymczasem przybył w tym dniu nad Liwiec jenerał Umiński, przeszedł otwartym bojem Liwiec, atakował nieprzyjaciela w tym samym czasie, kiedy walczono pod Iganiem, opanował Węgrów i posunął się do Sokołowa. Nieprzyjaciel, który w skutek zwycięztw naszych opuścił Wisłę i już się skoncentrował na trakcie siedleckim, obawiając się o swoję liniją komunikacyjną, przechodzącą przez Grannę do Białegostoku, wysłał przeciwko jenerałowi Umińskiemu jenerała Ugromow, na czele 5 pułków piechoty, jednéj dywizyi grenadyjerskiéj, batalijonu saperów, 2ch pułków jazdy i 2ch bateryj artyleryi, z których jedna pozycyjna. Przed siłami tak przemagającémi jenerał Umiński musiał się cofnąć za Liwiec, i obsadził 2ma kompanijami zakop przed mostem na prędce usypany, który nieprzyjaciel z wielką natarczywością atakował.

Jenerał Umiński kazał pułkowi 1mu ułanów przejść Liwiec w bród pod Grodziskiem i uderzyć na stojące tam 6 szwadronów jazdy. Pułk 1wszy świetnie wykonał to polecenie, rozbił jazdę nieprzyjacielską, ubił 50 ludzi, zabrał 230 do niewoli i 200 koni.

Pod samym zaś Liwcem jenerał Umiński widząc coraz wzmagające się siły, atakujące przedmoście, kazał je opuścić, przyczém dostał się do niewoli Major Chlewski ranny, wraz z kilkudziesiąt ludźmi, po większéj części rannymi. Dzień zakończył się kanonadą, w któréj artyleryja nasza, mająca tylko lekkie działa, a do czynienia z pozycyjnémi, dała dowody nadzwyczajnego męztwa. W tych kilku dniach korpus jenerała Umińskiego stracił w zabitych, dwóch oficerów i 160 podoficerów i żołnierzy, rannych zaś 305.

Dnia 16. kwietnia jenerał Umiński opanował na nowo Węgrów, odbił tam swoich niewolników rannych, w liczbie 40 i przekonał się o wielkich stratach, jakie nieprzyjaciel w poprzedzających dniach poniósł. Samych rannych w Węgrowie zastał 400, pomiędzy nimi podpułkownika od saperów Tylle, majora jednego i 4 oficerów niższych. Znalazł na pobojowisku kilkaset sztuk broni i w mieście Węgrowie różne zapasy.

Cały prawy brzeg Wisły jest z nieprzyjaciela oczyszczony. Korpusy jenerałów Paca i Sierawskiego już przeszły tę rzekę, i posuwają się naprzód w województwa podlaskie i lubelskie, zabierając magazyny nieprzyjaciela.

Jenerał Dwernicki zatrzymany przez czas niejaki dla złych dróg w okolicach Zamościa, chcąc uwieść nieprzyjaciela, posunął się do Zwierzyńca ku Wiśle, i nakazał zwożenie magazynów w Janowie i Turobinie, co mu się zupełnie udało, jak świadczy raport samego marszałka Dybicza.

Tymczasem jenerał Dwernicki korzystając z pobytu swojego pod Zamościem, powiększył zapasy twierdzy, już i tak dobrze zaopatrzonéj, skompletował jéj garnizon, jakoteż i swój własny korpus powiększył ludźmi, wziętymi ze straży bezpieczeństwa i ochotnikami zewsząd przybywającymi.

Nakoniec skoro mu drogi dozwoliły, udał się ku Bugowi, spędził i zabrał oddział stojący nad tą rzeką i przeszedł ją z całym korpusem. Jenerał Dwernicki posuwa się naprzód, wszędzie go mieszkańcy, tak szlachta, jakoteż wieśniacy, jak zbawiciela witają. Ostatnie raporta jenerała Dwernickiego są datowane o trzy marsze po za Bugiem.

W Jędrzejowie pod Kałuszynem d. 17. kwietnia 1831 r. o godzinie 10téj z rana.

Naczelny wódz siły zbrojnéj narodowéj:
Skrzynecki.

Do rządu narodowego.

Zaledwie jenerał Dwernicki przeszedł Bug, a już powodzenia oznaczają jego pierwsze kroki na téj ziemi naszéj. Na dniu 11. b. m. 5 plutonów z 2go pułku ułanów i 4go strzelców, należących do jego korpusu, spotkały się w bliskości Porycka, z całym pułkiem dragonów kargopolskim, sławnym w armii rossyjskiéj. Plutony nasze uderzyły na ten pułk, rozbiły go zupełnie, zabrały mu 5 oficerów, między którymi księcia Obolińskiego, 150 dragonów, sto kilkadziesiąt koni, przeszło 200 karabinków, tyleż pistoletów i pałaszy. Oprócz tego pułk nieprzyjacielski miał wielu zabitych, a resztę jego tak ludzi jako i koni po lasach rozpierzchnionych zbierały oddziały jenerała Dwernickiego, którego korpus jednego tylko człowieka w téj rozprawie miał rannego, to jest kapitana Łojewskiego; tak było uderzenie na nieprzyjaciela nie-

spodziane i natarczywe. Jenerał Dwernicki już zabiera nieprzyjacielowi wiele bagażów i znaczne transporta żywności, ciągnące do głównéj jego armii.

W Jędrzejowie d. 17. kwietnia 1831 r. o godzinie 2giéj po południu.

Naczelny wódz siły zbrojnéj narodowéj.
Skrzynecki.

Rapport jenerała brygady Sierawskiego do prezesa rządu narodowego.

Dnia wczorajszego, jak skoro mnie doszła wiadomość o zwycięztwach wodza naczelnego, d. 10. b. m. pod Iganiem odniesionych, zgromadziłem natychmiast statki w Łęgach, Cieszycy i Solcu, gdzie zebrana była jazda podpułkownika Łęgowskiego i piechota pułkownika Młokosiewicza. Liczne ogniska po brzegach Kamienia, Piotrowina i Józefowa rozrzucone, rokowały, że nieprzyjaciel przeprawy Wisły bronić nam będzie, i dla tego odebrał pułkownik Młokosiewicz polecenie, uderzyć z 1szym batalijonem swoim, strzelcami majora Krzesimowskiego i 3ma szwadronami pułkownika Grodzickiego na posterunek Józefowa i ciągnąć do Piotrowinu, przeciąć drogi z Józefowa do Kraśnika, z Kolczyna do Opola prowadzące. Ruch ten wykonany, zatrwożył nieprzyjaciela. Placówki rossyjskie po kilku wystrzałach cofały się natychmiast. Pułkownik Młokosiewicz postępując ciągle za niemi, pokazał się dziś o godzinie 11téj zrana na wzgórzach po nad Piotrowinem leżących. W tym samym czasie pułkownik Łagowski z szwadronami jazdy i pułk 10ty piechoty, oraz batalijon wyborczy majora Malczewskiego wsiedli na statki, obok których noc całą pod Solcem przepędzili. Nieprzyjaciel obawiając się, ażeby posuwające się lasami oddziały pułkownika Młokosiewicza całkiem mu retyrady nie przecięły, cofać się zaczął z Kamienia, nim jeszcze barki nasze do lądu przypłynęły, i tak ze stratą 3ch tylko żołnierzy, zajęliśmy prawy brzeg Wisły, zacząwszy od Zawichosta, z kąd major Krzesimowski dnią wczorajszego zrana wymaszerował, aż do Kazimierza, gdzie w tym samym czasie majorowie Trzebiński, Sakowski i podpułkownik Małachowski, widząc cofającą się załogę, weszli do miasta. Tak więc nie można było odnieść żadnéj korzyści, bo jenerał Antropów, stojący w Kamieniu, równie jak jenerał Paszkow garnizujący, na dwie godziny przed debarkacyją naszą, kwatery swoje opuścili, Kozaków tylko i kilka szwadronów dragonów naprzeciw szeregom naszym wystawili, piechotę zaś przed użyciem onéj cofnęli. Mamy tylko kilku dezerterów, których liczba byłaby daleko większą, gdyby pułki rossyjskie nie były w czasie obozowania przez Kozaków zasłaniane.

Z Kamienia d. 14. kwietnia 1831 r.
(podpisano) J. Sierawski.

Wyciąg z raportu jenerała Andrychiewicza: Z krwawych bitew nad Liwcem nieprzyjaciel ma w rannych cesarskiego adjutanta księcia Holstein, 30 innych oficerów i blisko 800 ludzi w Sokołowie. Po części potopieni, po części pochowani, dowodzą wielkiéj straty Rossyjan, która, podług zeznania jeńców, wynosi w ogóle do 3000 ludzi.

Wyciąg z raportu jenerała Sierawskiego z Opola 16. kwietnia:

Już korpus, który mam honor komenderować, jutro w obozie pod Bełzycami połączonym zostanie. Magazyny Kaźmierza w części do armii wodza naczelnego, w części za korpusem moim przewożonémi będą. Samego ziarna liczą tam przeszło 8000 korcy, a rozmaitych narzędzi przewozowych, oraz kotwic i lin znaczny zapas. Dowóz żywności z powodów zniszczenia mieszkańców przez nieprzyjaciela i szybkości marszu, którémi ścigać go pierzchającego trzeba, wymaga przedsięwziąć środki pomocy przez komissarzy i urzędników, których powrót niezwłocznie jest potrzebny.

Poźniejsze wiadomości od Puław donoszą d. 17. b. m., że kwatera jenerała Sierawskiego była wczoraj w Bełzycach.

W dnių 14. kwietnia r. b. rozstał się z tym światem Stanisław Korwin Szymanowski, były jenerał wojsk polskich.

Jenerał Szembek wchodzi znowu w szeregi, przybył do korpusu jenerała Sierawskiego.

Dostrzegacz austryjacki z d. 20. kwiet. zawiera: Dzień. powsz. krajowy donosi z d. 11. kwietnia: Od wojska przybywają nieustannie gońcy do stolicy, wszelako w tych dniach nie ogłoszono nic ważnego, chociaż z różnych stron słychać mocne strzelanie; prawie wszystkie korpusy wojska polskiego są w poruszeniu i co chwila spodziewają się stanowczych zdarzeń. Z Warszawy do głównéj kwatery wojska, oprócz zwyczajnych związków, ma być otworzona nadzwyczajna poczta, tak, że będzie można codziennie cztery razy nawzajem mieć wiadomości.

Pismo: »Sumienny Polak« donosi, że warszawscy spekulanci na całéj linii wojennéj utworzyli kordon i tam kupują zabezcen konie i broń, aby tym później handel prowadzili. Pismo to użala się mocno na korzyści, które ludzie ci kosztem swoich współziomków zyskiwać będą, i wzywa władze, aby jak najspiesznićj

przedsięwzięły środki przeciw tak chciwym ludziom, których ojczyzna z łona swojego powinna wypchnąć. Obywatel Pawłowicz został za opór uwięziony i przed sąd wojenny stawiony; to dało powód do nieukontentowania, i jenerał gubernator widzi się być zmuszony nakazać milczenie objawionym w téj mierze zdaniom, aby jak się wyraża, nie powrócił ten sam nieład, jaki zastał w stolicy gdy objął urząd po jenerale Wojczyńskim; ostrzéga przeto każdego o opór przeciw strażom i gwardyjom bezpieczeństwa, i upomina że Warszawa jest w stanie oblężenia, że jest mocno zatrudniony i że nie może dwa razy swoich rozkazów powtarzać; kto sądzi, iż mu niesłuszność wyrządzono, może się nań zżalić przed rządem narodowym, lecz niepowinien się ze skargami swoimi publicznie na ulicach rozwodzić.

Ceny zboża na tutejszych targach od 3. do 9. były następujące: za szefel żyta płacono do 32 zł., za pszenicę 30 do 34 zł., za jęczmień 22 do 25 zł., za owies do 15 1/2 zł., za jednokonny wóz siana 26 do 32 zł., za parokonny wóz 40 do 47 zł., a za furę słomy 7 do 12 zł.

Gazety berlińskie donoszą od granic polskich z d. 11. b. m.: Mosty na rzéce Nur wojsko polskie zniszczyło i wszystkie przejścia osadziło.

Od granic litewskich donoszą wspomnione pisma pod d. 11. kwietnia: Gazety warszawskie udzielają teraz wiadomości o wypadkach w Litwie. Podług tych był w prowincyjach litewskich spisek, który powinien był wybuchnąć, skoro gwardyje rossyjskie przejdą Niemen. W sobotę d. 26. marca o godzinie 2giéj z południa, o dwie mile od Jurboka (Georgenburga) zaszło pierwsze poruszenie. Kozacy i strzelcy pograniczni zostali wycięci, a urzędnicy zbiegli do Szmaleninken.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W pierwszych dniach kwietnia zjechała do Bath księżna Berry wraz z orszakiem, gdzie będzie używać wód mineralnych.

Gazety londyńskie zawiérają urzędowy raport o dochodach publicznych w roku zeszłym rachunkowym, który się z d. 5. kwiet. ukończył; podług tego wynosiły dochody 45,759,114 f. s., zatém 1,134,947 f. s. mniéj jak dochody roku 1829; tegoroczny dochód ostatniego kwartału wynosił 8,365,328 f. s., zatém 740,309 f. s. mniéj, jak ostatniego kwartału przeszłego roku rachunkowego. Times czyni uwagę względem *deficit* rocznego, jak i kwartalnego dochodu, iż takowy przypisać należy nie zmniejszonym źrzódłom pomocnym kraju, lecz umiarkowaniu tax.

W odwołaniu się do artykułu w gazecie bruxelskiéj; w którym użalają się na postępowanie Anglii, że poseł belgijski, który miał oznajmić mianowanie rejenta w Londynie, nie był w urzędowym charakterze przyjęty, mówi Times: Obrażony autor opiéra swoje zażalenie na tém, iż Belgijum uznane zostało państwem niepodległém. Atoli w protokule londyńskim namieniono o niepodległości tylko pod tym warunkiem, jeźli Belgijczykowie przystąpią do aktu rozdzielenia. Jak długo stronnictwo, mające przewagę w Bruxelli i ajent ociągać się będą odwołać rewolucyjnych ajentów i wojsko z niemieckiéj prowincyi Luxemburga, i miasto przyjęcia propozycyi nieustającéj neutralności, Holandyi i jéj sprzymierzonym wojną zagrażać, nie można wyraźnie żądać, aby Belgijum uznane zostało jako rząd niepodległy i po przyjacielsku myślący. Prawda, że panu Lehon dozwolono podać w Paryżu swoje listy wierzytelne; co można wszakże łatwo przez zwyczajną inkonsekwencyją jenerała Sebastiani, lub raczéj przez powszechne ogólne inkonsekwencyje francuzkich polityków, gdy o Belgijum jest mowa, sobie objaśnić.

W d. 4. kwietnia dał lord major wielki objad w Mansion House. Zebrało się mnóstwo ludu, aby widzieć ministrów. Lord John Russel i lord Melbourne przybyli dosyć wcześnie, a po nich książę Sussex. Za ich przybyciem wznosiły się odgłosy ludu. W kwandrans na 7mą przybył hr. Grey, przyjęty odgłosem radości. Z nim przybyła hrabina Grey z dwiema córkami. Niebawem po 6téj przyjechał powóz lorda kanclerza, a gdy się zbliżał do Mansion House, brzmiało powietrze odgłosem, podczas gdy lord Brougham, hrabina Westhmeath i dwie inne damy wysiadły. Lud cisnął się około powozu i wznosił odgłosy. Ministrowie gabinetowi znajdowali się po większéj części na téj uroczystości i towarzystwo za wnijściem do sali przyjmowane było muzyką. Lord major wzniósł toasty za zdrowie króla i królowéj, księżniczki Wiktoryi i reszty członków rodziny królewskiéj, przyjęte z wielkiémi oklaskami, przy czém namienił, jak księciu Sussex przyjemną być musi, iż zasady, które on dawno bronił, król pochwala a ministeryjum wspiéra (oklaski). Książę Sussex odpowiadając namienił o zupełném zaufaniu, którém król ministrów udarzył, na co wielkie przyzwolenie obecni okazali. Gdy lord major wzniósł toast za zdrowie lorda kanclerza, powstał lord Brougham i namienił w mowie swojéj, że wielką jest dlań pociechą, że on i jego koledzy posiadają zaufanie, mocne niewzruszone zaufanie i wsparcie bardzo łaskawego władzcy (bardzo liczne oklaski). Nie obawiam się, rzekł daléj, i mogę zapewnić obecnych, że ministro-

wie, którzy są tak przyjmowani i wspierani, dopełnią swej powinności ku temu łaskawemu monarsze i ludowi (długie oklaski). Hr. Grey rzekł, gdy spełniano jego zdrowie, między innémi, iż przy wniesieniu środka (o którym namienił lord major) ma zamiar nie naruszyć instytucyj kraju (oklaski), instytucyj, na których potęga Anglii po większéj części opiéra się, (słuchajcie! słuchajcie!) a których utrzymanie jest powinnością i wolą rządu (oklaski).

Dzienniki londyńskie przychylne reformie, wyrażają wielką radość o zapewnieniach, danych przez lorda kanclerza Brougham i innych ministrów na bankiecie wielkonocnym u lorda majora, że względem bilu reformy szczérem zaufaniem i przyzwoleniem króla są wspierani. Mowa równie obecnego księcia Sussex potwierdziła prawdę tego oświadczenia, którą goście z powszechnym odgłosem radości przyjęli.

Skutek reformy bilu był w Edinburgu powodem do rozruchów. Jawny zamiar niektórych osób, okazać swoje upodobanie na korzyść bilu, zniewoliło władze wezwać, przez odezwę, mieszkańców, dla uniknienia rozruchu przez częściowe oświécenie miasta, do ogólnéj illuminacyi. Pomimo tego środka ostrożności, cokolwiek zaoszczędne oświécenie ściągnęło nieukontentowanie licznego tłumu, złożonego z dzieci i robotników fabrycznych, który przeciągając po mieście nieoświéconych domów okna wybijał. Same nawet składy i niemieszkalne domy nie zostały ocalone. Uwięziono blisko 20 osób.

Rząd każe budować sześć nowych statków parnych kosztem prywatnym, każdy o 500 beczkach ciężaru. Wszystkie okręty straży muszą mieć zupełną osadę na pokładach.

Francyja.

Król w d. 9. kwietnia otoczony księciem Orleańskim i księciem Nemours, ministrem wojny, marszałkiem Gérard i innymi jenerałami, oglądał fortifikacyje, założone ku obronie stolicy. Monarcha zwiedzał je od St Denis aż do Romainville.

Izba deputowanych na posiedzeniu swojém w d. 9. kwietnia rozpoczęła nowe narady nad prawem wyborowém, w którém izba parów poczyniła odmiany, przez co zmniejszyłaby się znacznie liczba wyborców, mianowicie przez to, że podług artykułu dodatkowego na przełożenie rządu wniesionego, nowe dodatkowe centymy do podatku gruntowego nie powinny być przy obrachowaniu opłaty wyborowéj w mających nastąpić nowych wyborach policzone. Izba deputowanych odrzuciła jednomyślnie tę uchwałę.

Monitor z dnia 10. kwietnia donosi: Sąd parów zbierze się jutro o godzinie 10. w sprawie zaocznéj przeciw trzem nieobecnym byłym ministrom.

Dostrzegacz austryjacki z dnia 19. kwietnia wyraża: Przez nadzwyczajną sposobność odebraliśmy Monitora z dnia 11go b. m., który zawiéra już wyrok sądu parów przeciw namienionym byłym ministrom (pp. de Montbel, d'Haussez i Capelle) zaocznie zapadły. Sąd wskazuje ich równie jak pp. Peyronnet, de Chantelouze i Guernon Ranville na dożywotnie więzienie i rozkazuje, aby stosownie do artykułów 28. i 29. księgi ustaw karzących, zostawali w stanie prawnego interdyktu, ogłasza ich za utracających tytuły, stopnie i ordery i wskazuje ich bez odwołania się jednego do drugiego, na koszta sprawy.

Monitor z dnia 11. zawiéra raport prezydenta rady ministrów pana Kaźmiérza Perier do króla, w którym przytacza powody do wniosku, aby posąg Napoleona znowu na słupie na placu Vendome postawić. Projekt ten potwierdził król i podług tego wydał pod dniem 8. b. m. postanowienie, mocą którego powyższy środek wykonać zalecono.

Monitor z dnia 8. b. m. umieścił *Journal des Debats*, projekt kupca paryzkiego pana Henric Rodriguez, aby względem mającéj się zawrzéć pożyczki 120 milijonów, w Paryżu i w departamentach utworzyć towarzystwo patryjotyczne z 30,000 członków złożone, z których każdy powinien się zobowiązać, albo natychmiast, lub w terminach zapłacić summę 4000 fr. i za to *al pari* po 100 fr. wziąć zapis 200 fr. pięcio-procentowych rentów jako pożyczkę. Intresem rządu, jakoteż opłacających podatki jest, aby tą pożyczka szybko nastąpiła i największy kurs osiągnęła, a ofiara, którą każdy członek ojczyźnie przyniesie, nie jest tak wielką, jak się zdaje na pierwszy rzut oka. Handel, zarobkowość przez ten przykład poświęcenia się dla ojczyzny, uzyskają nowy popęd, renty osiągną znowu stopień od 88 do 90 fr., na jakim przed ogłoszeniem pożyczki stały, a przy ciągłym pokoju kapitał zaliczony, będzie mógł być nawet z korzyścią powrócony. Bankierowie Fould, Fould Openhaim i bracia Mallet i wspólki przyjmują podpisy. Twórca projektu podpisał najprzód 4000 fr. Projekt pana Rodriguez znalazł wielkie przyzwolenie; uczyniono wszakże w planie odmianę, iż można nawet na 50 fr. rentę zapisać się. Wielka liczba parów i członków deputowanych podpisała się. Najnowszy Monitor z d. 10. obejmuje długie listy do téj narodowéj pożyczki. Oprócz wyżéj wyrażonych zgłosili się jeszcze inni bankierowie, bracia Rotszyldy, Karol Verrues i t. d., następnie biuro izby syndykatu, handlarze, maklery handlu i stowarzyszeń

)(2

na giełdzie paryzkiéj, i sensale peryzcy wexlów oświadczyli swoję gotowość przystąpienia do podpisów, a bracia Rotszyldy podpisali kapitał 400,000 fr.

Na posiedzeniu paryzkiego sądu przysięgłych z dnis 7. ukończono badanie osób obwinionych o spisek przeciw bezpieczeństwu kraju, chociaż takowe nie doprowadziły do wyraźnych rezultatów. Poczém poczęto słuchać świadków, z tych najprzód pytany był jenerał Cafarelli i hr. Simeon o stosunkach do uczenia Sambuc; obadwa znają go tylko powiérzchownie; ostatni świadek odebrał od niego w dniu 21. grudnia list z ostrzeżeniem, aby tego i następnego dnia nie wychodził, bo będą rozruchy. Wczoraj badano znowu świadków, lecz nie było nic interesującego. Pomiędzy słuchanymi świadkami uważano jenerałów Pernetti i Ramnigny.

Odpowiedzialny jerent dziennika *Revolution*, skazany został z powodu targnienia się na konstytucyjną władzę izby wyborczéj, na cztéromiesięczne więzienie i karę pieniężną 6000 fr. Nie dozwolono mu na zwłokę, z któréj chciał korzystać, aby kilka wytoczonych przeciw niemu spraw w jeden zaminić.

Druga sekcyja paryzkiego sądu przysięgłych, pod przewodnictwem pana Naudin, zadecydowała w dniu 9. kwietnia w nowéj sprawie przeciw dz. *Quotidienne* z powodu podżegania do nienawiści króla i do obalenia jego rządu. Obwiniony artykuł pod dniem 14. lutego, ściągał się do rocznicy śmierci księcia Berry. Pan de Brian, jerent dz. *Quotidienne*, sam się bronił. Przysięgli uznali go za winnego, wskazali na karę 8000 fr. i 6miesieczne więzienie, oprócz 10-miesięcznego, które teraz w więzieniu S. Pelagie wysiaduje, a na które go sąd paryzki i dwa wyroki przysięgłych wskazały.

Alumni Seminaryjum z Langres, którzy na rozkaz podprefekta tego instytutu byli wypędzeni, zostali znowu do tego seminaryjum przez władze municypalne i sądowe wprowadzeni, ku wielkiéj radości mieszkańców, których owe gwałtowne postępowanie urzędnika oburzyło.

Jenerał Dubourg, znany z piérwszych dni rewolucyi lipcowéj, wymazany został z listy czynnych oficerów. *Quotidienne* mówi, że to zaszło z powodu, że ma udział do pewnego towarzystwa.

Z Lugdunu, Strasburga, Nantes i innych znacznych miast donoszą, że stowarzyszenie się mało u nich czyni postępu i uważać je należy jak gdyby się nie powiodło.

Most w Lugdunie nazwano w czasie rewolucyi lipcowéj mostem Lafayetta, teraz znowu zmieniono to imię na *Pont du Concert.*

Monitor donosi podług listów z Valparaiso w Chili z dnia 18. grudnia r. z., że dowódzca okrętów stanowiska na tamecznêm morzu pan du Camper, skoro otrzymał wiadomość o zdarzeniach w lipcu, kazał zatknąć trójkolorową chorągiew, którą bateryje artylerja z fregaty angielskiéj Seringapatana i wielu innych powitało wystrzałami honorowem. Komendant wysłał natychmiast okręt do Peru z rozkazem, aby znajdujące się tamże okręty francuzkie zmieniły banderę. Peru i Chili były w pokoju. Handel francuzki w owych okolicach rozszerzył się brzegiem na 1500 lieues, od Valdivia w Chili do Montorey w Kalifornii.

Gazety angielskie mówią o bardzo mocném powstaniu Murzynów, które wybuchnęło w nocy z dnia 9. na 10. lutego w Martynice. Powstanie to poczęło się od pożaru w S. Pierre, przyczém jedynaście domów poczęści spłonęło, poczęści zostało uszkodzonych. Wojsko linijowe, milicyje i ekwipaże okrętów przywiodły do spokojności Murzynów. Wielu z nich zabito, a wielu z palnémi materyjałami w ręku schwytano. Gubernator Dupotet ogłosił pod dniem 10. lutego osadę za będącą w stanie oblężenia i ustanowił komissyję wojenną dla sądzenia sprawców i współwinnych tego buntu.

Zjednoczone Niderlandy.

Gazeta pruska stanu donosi z Luxemburga z d. 6go kwietnia: »Komissarz rządu belgijskiego, pan Watlet, okólnikiem swoim zwołał wszystkich adwokatów, notaryjuszów i woźnych cyrkułu luxemburskiego na dzień 5ty do Arlon, gdzie na uroczystém posiedzeniu trybunału wykonać powinni przysięgę przez kongres belgijski przepisaną. W ogóle znadowało się trzech notaryjuszów i kilku woźnych, dla tego nie było posiedzenia, a kilku, którzy przybyli, nic nie zrobiwszy, powrócili do domu. Jak się zdaje, nikt nie chce należéć do porządku rzeczy, który się niebawem w wielkiém księztwie skończy. — *Courrier* bruxelski, który szczególniéj co do Luxemburga największe kłamstwa mieści, utracił z końcem ostatniego kwartału trzy czwartych części swoich luxemburskich prenumeratorów.

Prussy.

Z Królewca pisże tameczna gazeta pod dniem 7. t. m.: »Dzisiaj zamknięte będą posiedzenia sejmu prowincyjnego. Królewski komissarz, rzeczywisty tajny radzca i nadprezydent pan Schoen, dziękował w uroczystéj mowie zgromadzonym deputowanym za patryjotyczny zapał, jaki w ciągłych naradach z oględnością okazali.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.